

Triumf (BraKe Blend)

Quebonafide

1. Polski rap mi się przejadł, playa, ale wchodzę na głodzie
Pełno w kieszeniach, naliczyłem Grey'a na twarzowe
Byłeś dobry do teraz, w ogóle idioto rozkmiń
Po chuj otwierasz się z tym bólem, jak Komorowski
Jebany apetyt na sukces i pomyśl sam
[Bip] tysiący w gotówce i euforia
Tłumy sztuk mister Hype, czuję się jak Tommy Gun
Rummikub, porachuję kości im, w to mi graj
Ty to żadne skillsy i masz chuj nie moc
Wkoło sami ateści, a chcesz Bóg wie co
Odbiegam od tematu, jak Us..., chwile synek
Chyba Cię pojebało z tym, że to nawinę.

2. Nie przełkną tego, mój rap to jalapeño
Mój rap jest paralełą, powiedz silnym charakterom
Że nie dźwigną tego, piłem mleko z Amalteją
Władam weną a złożyć rym jest dla mnie bagatela
Mam cele czarno na białym, jak warcaby
Nie mogę dotknąć dna, dno jest jak waza Ming
Sumienie mnie nie gryzie, stępiło na mnie kły
Tutaj gdzie tempo jest ostrzejsze niż wasabi
Skracamy dystans, za dużo już na niczym spełzło
Ta sama misja, ci sami ludzie nadal ze mną
Wiem gdzie jest sukces i chcę iść tam, nie nadaremno
Poświęciliśmy temu więcej niż Agamemnon
Struny głosowe tracą, choć słowa są ciągle zdrowe
Nic nie może stanąć im na drodze... oddechowej
Triumf, coraz wyraźniej go widzę
To jak Afrodyta - zbyt piękne by było prawdziwe
Skryte emocje głębsze od najgłębszych znamion
Mając niewiele więcej niż sprawczość własnych ramion
Nauczono mnie tutaj, że blizny nie bolą
Choć życie nie znieczula, to nie anestezjolog